

# CHLEB ŻYWOTA

*Biuletyn o wierze nowoapostolskiej*



Rok XXV

Maj - Czerwiec 2009

Nr 3

## Wniebowstąpienie

**„I rzekli [dwaj mężowie w białych szatach]:  
Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo?  
Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba,  
tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”.**

– Dz. Ap. 1, 11 –

Każde święto kościelne ma swój szczególny charakter. Wniebowstąpienie jest „świętem tryumfu”. Jezus Chrystus nie pozostał na ziemi, lecz został wzięty do nieba – dowód Jego majestatu. (por. Ew. Marka 16, 19)

Oto kilka aspektów, które połączone są z Jego wniebowstąpieniem:

- Jezus Chrystus wyszedł od Ojca, przyszedł na ten świat i powrócił do Ojca. (por. Ew. Jana 16, 28) To potwierdziło się podczas wniebowstąpienia.
- Siła i moc Boża stały się widoczne: *„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi”*. (Ew. Mateusza 28, 18)
- Pan nie przeżył wniebowstąpienia sam, ale obecni też byli przy tym Jego apostołowie. Dla nich była to „nauka pogładowa” połączona z

obietnicą: „*Ten Jezus, [...] tak przyjdzie, jak Go widzieliście idącego do nieba*”.

Słowa te są ściśle związane z obietnicą Jezusa Chrystusa zawartą w Ew. Jana 14, 2. 3: „*Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli*”. Obietnica ta jest naszym głównym celem wiary. Z wdzięcznością spoglądamy na to, co wówczas się wydarzyło, a przy tym patrzymy w przyszłość i wyciągamy wniosek: Ja chcę pozostać wiernym i uczynić wszystko, aby być błogim i zbawionym.

Po wniebowstąpieniu apostołowie Pana modlili się i z wielką radością powrócili do Jerozolimy. (por. Ew. Łukasza 24, 52) To nie było przypadkowe przeżycie, ponieważ napełniło ich mocą i radością. Tak i dzisiaj niechby każdy był napełniony radością – nawet ci, którzy noszą krzyż, niechby im było trochę lżej, gdy pomyślą: My czekamy na nasze wniebowstąpienie!

W opisie wydarzenia wniebowstąpienia zawarte są elementy, które wskazują na to, jak będzie, kiedy Pan Jezus przyjdzie ponownie.

Pan został zabrany do nieba z grona apostołów. Tu możemy powiedzieć: On przyjdzie ponownie do grona swoich apostołów, a tym samym do każdego, kto ma z nimi społeczność. (por. Ew. Jana 17, 20; 1. Jana 1, 3). Warto też zwrócić uwagę na to, czego dotyczyły ostatnie rozmowy uczniów z Panem przed Jego wniebowstąpieniem? Można wymienić trzy tematy:

1. „*Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi?*” To było pytanie dotyczące przyszłości Pana. On odpowiedział: „*Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił...*”.
2. „*...ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was*”.
3. „*i będziecie mi świadkami [...] aż po krańce ziemi*”. (Dz. Ap. 1, 6-8)

Czy te trzy tematy nie mają szczególnego znaczenia w wejrzeniu na ponowne przyjście Chrystusa? Oczywiście, że tak:

1. Pan oczekuje, abyśmy całym sercem zajmowali się przyszłością, aby Jego ponowne przyjście nie poszło w zapomnienie. Jako oczekujący każdego dnia bądźmy gotowi przyjąć Pana.
2. Dar Ducha Świętego, który nosimy w sobie dzięki sakramentowi pieczętowania świętego udzielanego przez apostołów, musi się objawiać w nas i poprzez nas. Duch Święty ma nami kierować i nakłaniać do dobrych uczynków.
3. Naszym zadaniem jest wspieranie apostołów w ich posłannictwie składania świadectwa o Panu poprzez zapraszanie ludzi na

nabożeństwa; poprzez składanie świadectwa wiary naszym życiem; poprzez działanie z miłości Chrystusowej.

Te trzy właściwości Pan chce w nas widzieć podczas swego ponownego przyjścia: To są szczególne znaki rozpoznawcze Jego zboru!

## **Jednym duchem z Panem**

**„Kto zaś łączy się z Panem, jest z Nim jednym duchem”.**

– 1. Koryntian 6, 17 –

Apostoł Paweł swego czasu przestrzegał zbór przed nadużywaniem wolności. *„Wszystko mi wolno”* (werset 12; por. też 1. Koryntian 10, 23) – widocznie był to chętnie używany slogan. Apostoł uwypuklił jednak to, że stan dziecka Bożego stawia pewne wymagania odnośnie stylu życia.

Z tym związane jest nadmienione słowo biblijne. Można to wyjaśnić następująco: Kto mówi o sobie, że jest związany z Chrystusem lub do Niego należy, ten musi to udowodnić w taki sposób, że jest w całkowitej jedności z Panem. Nie wystarczy więc powiedzieć, że jest się wierzącym. Być jedno z Panem oznacza zupełną zgodność z Jego istotą, czyli być usposobionym tak, jak On – do tego dążymy i to chcemy osiągnąć. W tym celu otrzymaliśmy dar Ducha Świętego. Gdy temu Duchowi dajemy przestrzeń, to kształtuje w nas usposobienie Pana.

Sprecyzujmy tę myśl: Cóż to oznacza, przyjąć usposobienie Pana? By odpowiedzieć na to pytanie, należy mieć przed oczami szczególne cechy usposobienia Pana.

- Pan zawsze patrzył na swego Ojca i czynił Jego wolę. (por. Ew. Jana 8, 29)
- Pan był przeniknięty potrzebą służenia. (Przykładem jest umycie nóg: Ew. Jana 13; por. też Ew. Mateusza 20, 28)
- Pan był przychylny wszystkim oraz miał zrozumienie co do ich potrzeb i trosk. (Choć to było niezwykle na owe czasy, zwracał się nawet do dzieci: por. Ew. Marka 10, 13-16)
- Pan dbał o społeczność także z tymi, którzy nie byli poważani przez innych. (W domu Szymona pozwolił nawet na to, żeby grzesznica Mu posługiwała: por. Ew. Łukasza 7, 37. 38)
- Pan nikogo nie osądzał. (Okazał dobroć kobiecie przyłapanej na cudzołóstwie: por. Ew. Jana 8, 11)

– Pan oddzielał to, co istotne, od tego, co nieistotne. (Gdy ktoś poprosił o wsparcie w sprawie podziału dziedzictwa, wtedy odmówił: por. Ew. Łukasza 12, 14).

– Pan we wszystkich sytuacjach na uwadze miał przyszłość.

Niech takie właśnie będzie nasze usposobienie! W taki sposób chcemy się traktować wzajemnie, a wszędzie, gdzie jesteśmy, dawajmy poznać, że jesteśmy jednym duchem z Panem. Wówczas wypełni się to, co jest napisane w 1. Jana 3, 2: *„Jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni...”*. Niechbyśmy wkrótce przeżyli tę wspaniałą chwilę.

---

## *Dział duszpasterski dla dzieci*

---

### **Biskupi piszą do dzieci:**

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Enrique Minio z Argentyny.

## **Od kogo się uczyć?**

Miłe dzieci,

pewne dziecko chciało się dowiedzieć od swojego ojca, kiedy się tego wszystkiego nauczył, co wie. Ojciec odpowiedział: „Jak byłem w twoim wieku, mój dziadek dał mi taką radę, abym każdego wieczoru zastanowił się nad tym, czego nauczyłem się tego dnia. Powiedział mi też, abym się modlił o to, żeby w sercu pozostało tylko to, co dobre. A gdy będę miał przed sobą jakiś egzamin, to powinienem przypomnieć sobie to, co zapamiętałem i w ten sposób będę mógł zdawać egzaminy”.

Wiele pożytecznego i wartościowego możemy się też nauczyć od starszych od nas oraz od naszych przodków. Jeżeli spojrzymy daleko wstecz na historię tych, którzy żyli dawno temu przed nami, to również znajdziemy takich, od których możemy się sporo nauczyć. W tym kontekście myślę na przykład o Abramie.

Wyobraźcie sobie, że miły Bóg mówi do was, abyście opuściły wasz kraj, wasz dom rodzinny, koleżanki i kolegów szkolnych, przyjaciół w Kościele i zaczęły życie od nowa gdzieś indziej – to byłoby dla was na pewno ciężkie i trudne.

Właśnie to przytrafiło się Abramowi, a w dodatku nie był tak młody, jak wy, ale był już starszym mężczyzną. Bóg powiedział do niego: „*Wydź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swojego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił*”.

Abram zaufał Bogu i był posłuszny. Wyruszył wraz z Saraj, swoją żoną, ze swoim bratankiem Lotem, ze zwierzętami i z tym wszystkim, co posiadał. Pewnego razu doszło do sporu pomiędzy pasterzami Lota i Abrama, ponieważ zabrakło dobrych pastwisk dla obydwu stad. Abram załagodził ten spór i przywrócił spokój w ten sposób, że dał Lotowi bardziej urodzajne pastwiska. Abram chciał pokoju!

Czego można nauczyć się od Abrama? Mianowicie tego, że Bóg błogosławi, jeżeli Jemu zaufamy, jeżeli miłujemy pokój i jesteśmy posłuszni Jego Słowu. Posłuszeństwo wobec słów rodziców i nauczycieli w domu Bożym jest taką drogą do błogosławieństwa.

Enrique Minio

Biskup Enrique Minio działa u boku apostoła okręgowego pomocniczego Carlosa Granji w Buenos Aires/Argentyna. Tam obsługuje 826 dzieci w pięciu okręgach; trzy w Buenos Aires i dwa na południu Argentyny i Chile.

## Gdzie jest dziadek?

Filipa bardzo boli gardło. Leży w łóżku z owiniętym wokół szyi grubym szalem. Ma bóle i się nudzi. Mama chcąc go pocieszyć i odwrócić jego uwagę od tego okropnego bólu gardła, wyciąga stary, gruby album ze zdjęciami z czasów, kiedy sama była jeszcze dzieckiem. Filip nie może zbyt często zaglądać do tego albumu, ponieważ znajdujące się w nim fotografie są dla niej zbyt cenne. Filip natychmiast przestaje narzekać i otwiera pierwszą stronę. Mama z ulgą zabiera się do pracy w kuchni.

Jednak już po kilku minutach słyszy głos Filipa: „Mamo, tutaj na tej fotografii jest jakiś



mężczyzna, jakiś żołnierz. Kto to jest?”. „Stąd nie widzę, ale na pewno pod spodem jest opisane”. „Tak, Eryk we Francji” – odpowiada chłopak. „Jeśli tak, to jest to twój dziadek”.

Przez chwilę panuje cisza. Potem Filip woła: „Mamo, proszę, przyjdź tutaj i opowiedz mi o moim dziadku”. Kiedy mama siada na skraju łóżka Filip cicho pyta: „Czy on już długo nie żyje?”. „Tak” – odpowiada mama – „on zginął na wojnie. Mnie jeszcze wtedy nie było na świecie, byłam bezpiecznie schroniona w łonie mamy, która mi później często opowiadała, jaka była smutna z tego powodu. Kiedy się urodziłam, to już nie miałam taty, podobnie jak wiele dzieci na całym świecie, które straciły swoich ojców na okropnych wojnach”. „Gdzie jest pochowany mój dziadek?” „Och Filipie, większość żołnierzy nie ma grobów, które są znane. Zostali pochowani tam, gdzie walczyli. A pozostali żołnierze najczęściej szybko przenosili się dalej”. „Nikt nie zapamiętał, gdzie zginął dziadek?” – dopytuje Filip. „Nie, twoja babcia nigdy nie otrzymała żadnej wiadomości, gdzie jej mąż został zabity i pochowany. Dziadka nagle nie było, jak wielu innych. Dopiero później otrzymała wiadomość, że jest zaginiony”. Filip spogląda na mamę wielkimi oczami: „Mamo, ale cmentarze żołnierskie przecież są też we Francji. Będziemy go szukać. Wiesz co, na kolejne wakacje pojedziemy razem z tatą do Francji, no i potem na następne wakacje, i na kolejne, i odwiedzimy wszystkie cmentarze żołnierskie. Będziemy szukać twojego taty. Może go znajdziemy”. Mama bierze Filipa w ramiona i mocno przytula. Cicho zaczyna płakać.

---

## *Dział duszpasterski dla młodzieży*

---

### **Apostołowie piszą do młodzieży:**

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Wilhelm Hoyer z Niemiec.

## **Tęsknota za ponownym przyjściem Chrystusa**

Ponowne przyjście Chrystusa i zabranie oblubienicy jest celem naszej wiary. Prawie nie ma takiego nabożeństwa, w toku którego nie

poruszona byłaby ta sprawa. Prośba o rychłe przyjście Pana jest także zasadniczą częścią naszych modlitw. Co czyni to wydarzenie takim szczególnym? Dlaczego warto zostać zabranym w dniu Pana? Podobieństwa Pana Jezusa, dotyczące Jego ponownego przyjścia, kładą większy nacisk na przygotowanie duszy niż na opis wspaniałości.

W Biblii nie ma wielu wskazówek na to, jak wygląda wspaniałość. Opłaca się jednak zajmować obietnicą Jezusa, aby wzrastała tęsknota i radość na to wydarzenie.

Aby odczuć wielkość ponownego przyjścia Chrystusa dobrze jest szukać w Piśmie Świętym przekazów, które odnoszą się do tej sprawy. W tym kontekście można z pewnością wymienić wejście narodu izraelskiego do Kanaanu, do ziemi obiecanej, opisanej przez Mojżesza: „*do ziemi żyznej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód*”. (2. Mojżeszowa 3, 8) To się wydarzyło. Bardzo łatwo można to odnieść do duchowej ojczyzny duszy. Pomyślmy też o spotkaniu Mojżesza z Panem, który dał mu przykazania: „*A gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj, [...] nie wiedział, [...] że skóra na twarzy jego promieniała od rozmowy z Panem*”. (2. Mojżeszowa 34, 29) Wspaniałość i blask oraz bliskość Boga – to na pewno jest godne osiągnięcia.

W Nowym Testamencie znajdujemy prośbę Pana Jezusa: „*Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją*”. (Ew. Jana 17, 24) Z tego można wywnioskować:

Po pierwsze niewysłowione musi być uczucie otaczające Zbawiciela świata, którego dzisiaj jeszcze nie widzimy, ale Go kochamy. (por. 1. Piotra 1, 8)

Pod drugie tron Boży jest tam, gdzie Jezus Chrystus jest po prawicy Ojca. Móc tam być i pozostać, to uzasadnia każdy wysiłek.

Do tego dochodzi jeszcze oczekiwanie na ponowne spotkanie z naszymi bliskimi, którzy zmarli w Chrystusie. Znam braci i siostry, którzy nawet po dziesięcioleciach rozstania są głęboko poruszeni, gdy przypominają sobie swoich bliskich: oni tęsknią za tą chwilą, kiedy znowu spotkają się z nimi u Pana.

Szybko uległoby się spekulacjom, gdyby chciało się opisać przestrzeń, kolory, czy dźwięki z wesela Baranka. Przedstawienie skali doznawanych uczuć byłoby próżnym przedsięwzięciem. My po prostu wiemy, co oznacza być zabranym z łaski do domu. Radość, a nawet błogość dla wszystkich, którzy wezmą w tym udział. Tu na ziemi radość często trwa tylko chwilę, tam wypełni nas na stałe i pozostanie na wieki.

Dzisiaj często propagowanym hasłem jest: „Zadbaj o przyszłość”. Człowiek myśli o swojej starości i troszczy się, aby nie znaleźć się w biedzie. My poprzez naszą wiarę troszczymy się także o to, aby w wieczności cieszyć się przyszłością, która jest warta osiągnięcia, a której wielkość i wspaniałość wzbudza tęsknotę i pragnienie.

Wilhelm Hoyer

Apostoł Wilhelm Hoyer urodził się 22 października 1953 roku. Apostołem został ustanowiony 11 grudnia 1994 roku. Obszar jego działania obejmuje wiele okręgów w Kościele terytorialnym Nadrenia Północna-Westfalia/Niemcy. Ponadto działa duszpastersko w kilku innych krajach, w tym w Gujanie Francuskiej.

## **Medyczny cud**

Podczas ciąży dokuczały mi wymioty, które powtarzały się nawet kilkakrotnie w ciągu dnia. Nawet po urodzeniu naszej córki dolegliwości te nie ustały. Dlatego udałam się z wizytą do lekarza specjalisty, który przypuszczał, że mam kamienie żółciowe. Po pobraniu krwi do badania czekałam w poczekalni na wyniki. Lekarz z poważną miną zaprosił mnie do swojego gabinetu. Moje wyniki krwi były tak katastrofalne, że właściwie powinnam była leżeć w łóżku. Lekarz uznał, że być może wyniki analizy laboratoryjnej są błędne i skierował mnie do pobliskiego szpitala. Wcześniej dopytywał się o moje samopoczucie i możliwości prowadzenia pojazdu. Wtedy trochę się zaniepokoiłam. Otrzymałam kopertę z wynikami mojej krwi i wyruszyłam w drogę. Na parkingu kliniki otworzyłam niezaklejoną kopertę. Przez całą stronę moich wyników rozciągał się wielki znak zapytania mojego lekarza rodzinnego z adnotacją, że coś tu się nie zgadza.

W szpitalu przyjął mnie uprzejmy ordynator. Później powtórzyła się procedura: pobranie krwi, wywiad, oczekiwanie. Na zakończenie ordynator był zdania, że wyniki laboratoryjne nie zawierały błędu. Stan mojej wątroby budził poważny niepokój. Potem porozumiał się z moim lekarzem rodzinnym, który poprosił, abym w drodze do domu jeszcze raz wstąpiła do niego, ponieważ chciał mi dać specjalny lek. Ordynator pożegnał się ze mną, a ja zdeprymowana poszłam do samochodu. Tam dałam ujście moim łzom, a wręcz szlochałam na głos.

To był piątek. W niedzielę miało być pieczętowanie święte mojej córki. W poniedziałek będę musiała prawdopodobnie iść do szpitala. Tego



wszystkiego było za dużo. Gdy tylko trochę się uspokoiłam, wyruszyłam do domu, a po drodze odebrałam tabletki od mojego lekarza, który specjalnie czekał na mnie w swoim gabinecie. W niedzielę poprosiłam mojego apostoła i wszystkich sługów, aby pamiętali o mnie w swoich modlitwach.

W poniedziałek rano ponownie siedziałam u mojego lekarza i czekałam na wyniki kolejnej analizy mojej krwi: Lekarz sam podszedł do mnie w poczekalni i z promienną twarzą poinformował, że nastąpiła wyraźna poprawa i skierowanie do szpitala nie będzie konieczne. W tym momencie byłam nad wyraz szczęśliwa i głęboko wdzięczna za pomoc miłego Boga i za wszystkie modlitwy.

Lekarz pożegnał się ze mną uściskiem ręki i powiedział, że w piątek bardzo się o mnie martwił, ale dokonał się medyczny cud. Ponieważ stan mojej wątroby był dobry, więc krótki czas później usunięto mi pęcherzyk żółciowy, a dzięki pomocy i łasce naszego Ojca Niebieskiego od tego czasu żyję bez bólu.

## **Uprzejmi towarzysze**

Iza i Wojtek spędzali swój miesiąc miodowy na pewnej wyspie Morza Śródziemnego. W celu lepszego poznania wyspy kupili sobie mapę i wypożyczyli samochód. Tak zmotoryzowani spędzili piękny dzień na zwiedzaniu. Wszystko zrobiło na nich wrażenie i ucieszyło. Zaczęło się ściemniać i trzeba było wracać, musieli tylko jeszcze zatankować samochód. Nagle Iza zobaczyła małą stację benzynową po przeciwnej stronie drogi. Pomyślała jednak, że pojedzie dalej, ponieważ na pewno pojawi się jakaś stacja po ich stronie. Podjęcie tej decyzji podyktowane było trochę z powodu wygody, ale też ze zmęczenia po wrażeniach dnia.

Chwilę potem zaświeciła się kontrolka stanu paliwa. Najwyższy czas, aby zatankować! Zapanował pierwszy niepokój. Ile kilometrów można jeszcze przejechać tym autem? Droga do ich kwatery prowadziła przez góry i nie należała do zbyt ruchliwej trasy. Przez kolejne piętnaście kilometrów nie było żadnej stacji benzynowej. Może bezpieczniej byłoby zawrócić i pojechać do tej, którą minęli?

Po sprawdzeniu na mapie młode małżeństwo stwierdziło, że droga do następnej stacji benzynowej jest taka sama, jak powrót do poprzedniej. A więc oznaczało to dalszą jazdę. Podczas gdy Wojtek

studiował mapę, Iza zatrzymała mijający ich pojazd. To był jedyny samochód, jaki zobaczyli od momentu opuszczenia małej miejscowości. Iza miała nadzieję, że pasażerowie są miejscowymi, ale okazało się, że to też urlopowicze. Odnoście stacji benzynowej nie potrafili udzielić żadnej informacji, ale byli gotowi jechać za Izą i Wojtkiem, dzięki czemu ci poczuli się bezpieczniej.

Droga dalej prowadziła przez góry. Po dwudziestu kilometrach samochody dotarły do małej miejscowości. Przejazd przez kilka minut był zablokowany. Iza wykorzystała tę okazję i spytała mieszkańca siedzącego przed swoim domem o najbliższą stację benzynową. Człowiek wyraźnie dał do zrozumienia, że w tej miejscowości – wbrew oznaczeniom na mapie – nie ma stacji benzynowej. Najbliższa znajduje się dziesięć kilometrów dalej przy głównej trasie.

Towarzysze Izy i Wojtka byli gotowi nadłożyć także ten kawał drogi i jechać za nimi. Małżeństwo miało wrażenie, że jadą na ostatniej kropelce benzyny. W samochodzie panowała cisza. Iza cicho wzdychała raz po raz i modląc się wołała o pomoc...

Jakże byli szczęśliwi, kiedy dotarli do opisanej miejscowości i stacji benzynowej. Obydwoje podziękowali uprzejmym towarzyszom podróży za ich uczynność. Ci tylko mrugnęli okiem i popędzili dalej. Wojtek, który nie jest nowoapostolski, skomentował sprawę krótko i powiedział do swojej żony: „To byli twoi aniołowie!”.

---

## *Dział wiedzy biblijnej*

---

### **Dzieje zbawienia**

- ciąg dalszy -

#### **Katechizm**

Luter napisał mały i wielki katechizm. Katechizm to podręcznik prezentujący podstawowe zasady wiary w formie pytań i odpowiedzi.

Katechizm, czyli książka nauczająca w naszym Kościele nosi tytuł: „Pytania i odpowiedzi o wierze nowoapostolskiej”.

## **Śmierć Lutra**

Ostatnie lata swego życia Marcin Luter spędził w Wittenberdze. Zmarł w wieku 62 lat, 18 lutego 1546 roku w Eisleben. Pochowany został w kościele zamkowym w Wittenberdze.

## **Interim augsburskie**

Na sejmie w Augsburgu w 1548 roku, z polecenia cesarza Karola V opracowano tzw. Interim augsburskie, tymczasowe zasady regulujące stosunki religijne w Rzeszy. Interim zezwalało na małżeństwa księży i komunię pod dwiema postaciami.

## **Augsburski pokój religijny**

Po trwających ponad siedem miesięcy rokowaniach, 25 września 1555 roku zawarty został augsburski pokój religijny, który przyjął zasadę cuius regio, eius religio (czyja władza, tego religia). Potwierdzał prawne uznanie luteranizmu i katolicyzmu. Choć akt pokojowy był wyrazem tolerancji wyznaniowej, to w praktyce jednak ludność każdego księstwa musiała przyjąć jedną z religii, zależnie od woli miejscowego władcy.

Na tym zakończyła się reformacja w Niemczech.

Cesarz Karol V aż do końca występował za spaleniem heretyków. Żałował, że tej kary nie wykonał na Marcynie Lutrze. Poddał się abdykacji i umarł w Hiszpanii w 1558 roku.

## **Reformacja w Szwajcarii**

W Szwajcarii reformacja została przeprowadzona przez Ulryka Zwingliego (1484-1531) i Jana Kalwina (1509-1564).

## **Ulryk Zwingli**

Ulryk Zwingli był reformatorem religijnym w niemieckojęzycznym regionie Szwajcarii. Urodził się w roku 1484 w Wildhaus koło Togenburga. Studiował teologię w Wiedniu i Bazylei. W roku 1506 został księdzem katolickim. Od roku 1519 był księdzem w katedrze w Zurychu.

W roku 1523 w Zurychu miała miejsce publiczna dysputa – rozprawa nad jego 67 tezami oraz nastąpiło odłączenie od Kościoła Katolickiego i wprowadzenie reformacji w wielu regionach kraju.

W roku 1524 Ulryk Zwingli zawarł związek małżeński z Anną Reinhard. W 1529 roku spotkał się z Marcinem Lutrem w Marburgu. Zginął w walce ze szwajcarskimi katolikami w bitwie pod Kappel, w roku 1531.

## **Luter i Zwingli**

W rozmowach religijnych prowadzonych w Marburgu między Lutrem a Zwinglim nie doszło do pojednania. Szczególnie odnośnie świętej wieczerzy reprezentowali odmienne poglądy. Spór dotyczył rozumienia słów Jezusa Chrystusa:

*„ I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa”. (Ew. Łukasza 22, 19. 20)*

## **Jan Kalwin**

Po porażce protestantów w bitwie pod Kappel i śmierci Zwingliego, kontynuację reformacji w Szwajcarii prowadził Jan Kalwin z Genewy.

Urodził się w 1509 roku w Noyon, we Francji. W 1536 roku zostało opublikowane jego dzieło reformacyjne pt. „Ustanowienie religii chrześcijańskiej”, najpierw w języku łacińskim, a potem we francuskim. W roku 1538 został wygnany z Genewy. Przebywał w Strasburgu i zawarł związek małżeński z Idelette de Bure. W 1541 roku powrócił do Genewy. Zaprowadził surową liturgię. Zmarł w 1564 roku w Genewie.

## **Dalsze rozprzestrzenianie się reformacji**

W ślad za Niemcami i Szwajcarią również i dalsze kraje europejskie zostały objęte ruchem reformacyjnym. cdn.

### **CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego**

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax 058 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: [acnak@nak.org.pl](mailto:acnak@nak.org.pl)

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.